

Izabella Bukraba-Rylska

Wiejskie chorowanie. Recenzja książki Eweliny Szpak

„Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”.

*Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi w Polsce Ludowej*<sup>1</sup>

Country sickness. Review of Ewelina Szpak's book: "A Man is Sick when He is in Pain". *A Socio-Cultural History of Health and Illness in the Polish Countryside in People's Poland*

Ewelina Szpak od początku swojej pracy naukowej zajmuje się polską wsią, zwłaszcza powojenną, i czyni to jako historyk, co okazuje się bardzo cenną perspektywą poznawczą uzupełniającą, a niejednokrotnie korygującą ustalenia przedstawicieli innych dyscyplin. Dlatego nie dziwi, że jej poprzednie prace (*Między osiedlem i zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów* oraz *Mentalność ludności wiejskiej w PRL*) spotkały się z dużym zainteresowaniem szczególnie socjologów wsi. Jej najnowsza praca to „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. *Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi w Polsce Ludowej*. Tak jak poprzednie, zasługuje ona na baczną uwagę i rozpatrzenie z konkretnego, socjologicznego punktu widzenia, gdyż wnosi wiele do wiedzy o polskiej wsi. Poniższe omówienie wraz z próbą oceny tej publikacji zaprezentowano w kilku częściach dotyczących kolejno:

- znaczenia pracy „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. *Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi w Polsce Ludowej* dla wiedzy o polskiej wsi po II wojnie światowej,

---

**Prof. dr hab. Izabella Bukraba-Rylska**, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Zakład Antropologii Kultury Wsi, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, ibukraba@irwirpan.waw.pl, ORCID: 0000-0001-9178-9171.

<sup>1</sup> E. Szpak, „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. *Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi w Polsce Ludowej*, wyd. 2, Instytut Historii PAN, Warszawa 2018, ss. 357. Do tej edycji odnoszą się odwołania w tekście.

- zgodności ustaleń zawartych w książce Szpak z wnioskami płynącymi z innych opracowań i tekstów źródłowych,
- wkładu tej publikacji w interdyscyplinarny ogląd polskiej wsi,
- teoretycznych i metodologicznych aspektów pracy.

Pracę Szpak czyta się z zainteresowaniem, ponieważ w istotny sposób wzbogaca stan wiedzy na temat wsi, postrzeganej najczęściej przez pryzmat problematyki socjologicznej (struktura społeczna, poziom życia, postawy i opinie), kulturowej (pielęgnowanie dziedzictwa, czas wolny, instytucje i ich oferta), ekonomicznej (rolnictwo, bezrobocie, wielozawodowość) czy demograficznej (wiek, wykształcenie, ruchliwość przestrzenna populacji). Do tych systematycznie eksploatowanych obszarów badawczych omawiana książka dodaje wymiar niezwykle istotny i w nauce bardzo aktualny, gdyż perspektywę społecznej historii medycyny, która – jak autorka zaznacza – jest „stosunkowo nowym obszarem badań nad przeszłością” (s. 11), ale porusza też wątki podejmowane współcześnie przez socjologię ciała i humanistyczną refleksję nad doświadczeniem związanym nie z refleksją i świadomością, ale doznawaniem somatycznym (Wolska 2012). Wszystko to daje szansę spojrzenia na powojenną rzeczywistość polskiej wsi i dokonujące się tam przemiany (zwane najpierw „modernizacją”, a po roku 1989 „transformacją”) z punktu widzenia nie zjawisk gospodarczych, społecznych makroprocesów czy ideologii, ale ludzkiej cielesności funkcjonującej w określonych materialnych realiach.

Swój wywód Szpak podzieliła na dwie części: pierwsza z nich odnosi się do polityki zdrowotnej państwa (modele opieki, powoływane instytucje, ich funkcjonowanie), druga dotyczy zjawiska choroby w najpierw bardzo trudnych, wręcz dramatycznych, a potem stopniowo polepszających się warunkach bytowych ludności wiejskiej, oraz – co nie mniej ważne – w kontekście społeczno-kulturowych przekonań na temat zdrowia i choroby, jakie panowały w tym środowisku. Zastosowany podział jest zasadny, tym bardziej że autorka pokazuje, jak bardzo intencje, działania i wiedza profesjonalna rozmięły się z oczekiwaniami, wierzeniami i praktykami mieszkańców wsi. Dzięki temu, że, omawiając wiele zagadnień, sięga także do okresu międzywojennego, czytelnik ma możliwość zapoznania się z wprowadzanymi na wieś kolejnymi modelami służby zdrowia (model amerykański, jugosłowiański, wreszcie, od 1949 r., radziecki, a także z lokalnymi rozwiązaniami praktykowanymi z powodzeniem w poszczególnych regionach – np. ruch spółdzielczy, rozwijany m.in. w powiecie łowickim czy przez Ignacego Solarza w Markowej).

Generalną tezę sformułowaną w odniesieniu do budowanego po wojnie systemu lecznictwa jest przytaczana parokrotnie w książce opinia, iż niezależnie od sytuacji materialnej kraju stanowił on jedną z form praktyk opresyjnych, które miały skłaniać indywidualnych chłopów do kolektywizacji (znamienna deklaracja ministra zdrowia, Jerzego Sztachelskiego – s. 90–91). Autorka podziela więc,

choć z zastrzeżeniami (s. 329), zdanie, że nie tylko niewydolność systemu (braki finansowe, niedostatek infrastruktury i kadr) zadecydowały o wykluczeniu aż do roku 1971 znacznej części mieszkańców wsi i niemal 50% wszystkich obywateli państwa z zakresu bezpłatnych świadczeń medycznych i odmówieniu im prawa do zakupu leków ze zniżką (s. 97–98). Chodziło tu również o przyczynienie się do „socjalistycznej przebudowy wsi”, w czym swój udział powinna mieć także służba zdrowia, otaczając opieką głównie wsie „upaństwowione” (gdzie powstały państwowe gospodarstwa rolne) oraz „uspołecznione” (których ludność przekazała swoją ziemię do spółdzielni). Jednocześnie Szpak podkreśla, że sami zainteresowani nie postrzegali w ten sposób swojej sytuacji, kierując się zasadą, iż za skuteczne wyleczenie z choroby należy się godziwa zapłata, a darmowe usługi są niewiele warte. Polityka państwa nie wywoływała więc u traktowanych tak nierówno obywateli poczucia pokrzywdzenia, a w dodatku okazywała się mało skuteczna jako narzędzie przebudowy wsi: rezygnacja z ziemi nawet za cenę zdrowia lub życia członka rodziny w świetle tradycyjnego ethosu chłopa nie wchodziła w grę.

Podjęty przez autorkę wątek wydaje się ważny i wart ogólniejszego potraktowania, tym bardziej że stanowi on częsty element każdej odgórnie realizowanej zmiany ustrojowej. Po roku 1989 przykładem mogłyby być wprowadzone w okresie przedakcesyjnym przepisy regulujące warunki i skalę produkcji rolnej, które (zdaniem części badaczy) – choć powoływano się na względy ekonomiczne i konieczność dostosowania rolnictwa polskiego do unijnego – okazały swoje głównie społeczne skutki (uniemożliwienie prowadzenia działalności gospodarczej dla 53% gospodarstw, które zostały wyeliminowane z rynku i pozbawione tym samym dochodów; polepszenie w ten sposób warunków konkurencji dla rolnictwa europejskiego; wejście na polski rynek koncernów zagranicznych; dramatyczny wzrost bezrobocia na wsi; poszerzanie się obszarów niedostatku; masowe migracje zagraniczne; dezorganizacja wielu społeczności lokalnych itd.). Wszystkie te zjawiska zostały spowodowane – jak podkreśla Ludwik Staszyński w pracy *Wieś na wstecznym biegu* (2010) – przez przepisy administracyjne niemające nic wspólnego z podstawową zasadą transformacji, czyli z wolną grą sił rynkowych. Dla rozpoznania takich niejednoznacznych zjawisk socjologowie dysponują pojęciem funkcji jawnych i ukrytych sformułowanym przez Roberta Mertona. Jego zastosowanie w pracy Eweliny Szpak byłoby zasadne i przyczyniłoby się do uteoretycznienia analiz.

Rozmijanie się intencji władz i nastawienia mieszkańców wsi dotyczyło jednak nie tylko generalnych założeń realizowanej polityki zdrowotnej, ale też związanych z tym konkretnych rozwiązań instytucjonalnych, a zwłaszcza zasad praktyki medycznej – profesjonalnej i tradycyjnej. Fragmenty poświęcone właśnie tym kwestiom, opatrzone konkretnymi przykładami zaczerpniętymi z dokumentów i materiałów źródłowych, a nierzadko ilustrowane obszernymi cytatami z raportów

bądź wspomnień, uważam za ogromny walor tej rozprawy historycznej, która istotnie uzupełnia deficyty poznania socjologicznego, zbyt często opartego na ogólnych danych i zbiorczych zestawieniach liczbowych. Szczególnie ciekawe wydają się fragmenty poświęcone relacjom między medycyną akademicką a ludową (wiedzą profesjonalną a tradycyjną, postawami lekarzy a mentalnością pacjentów). To, co autorka nazywa „umiejętną propagandą”, „metodami promocyjnymi” lub „wybiegami”, jakie stosowano, by przekonać mieszkańców wsi do szczepień („uciekam się do kłamstwa – relacjonowała lekarka – Mówię w zaufaniu pacjentce, że jest szczepionki mało i dla wszystkich nie wystarczy. Niech powie jeszcze siostrze i najbliższej sąsiadce. W efekcie ludzie pchają się do szczepień jak po cytryny w mieście” – s. 53), usuwania kołtunów (lekarz zdradza, że jest „zamawiaczem kołtunów”, polał nożyce wodą, a pielęgniarka wykonała „magiczną” gestykulację – dopiero wtedy pacjentka pozwoliła obciąć sobie włosy – s. 128), korzystania z izb porodowych (gdy pierwsza pacjentka „w nagrodę za swą odwagę otrzymała wózek dziecięcy”, już po kilku miesiącach „niemal wszystkie miejscowe ciężarne widniały w rejestrach nowo otwartej placówki” – s. 65) czy przyjmowania leków (pewien lekarz nie przyznawał się do dyplomu lekarskiego i „stosował racjonalną terapię, ale w pewnej znachorskiej modyfikacji. Zapisaną miksturę trzeba było koniecznie mieszać na pół ze święconą wodą i pić trzy razy dziennie drewnianą łyżką. Proszki musiały być rozpuszczone w źródlanej wodzie pobranej z leśnego źródła przy pełni księżyca...” – s. 104) pokazują wagę poziomu mikrospołecznego: relacji międzypersonalnych, które wyrażały różnice kulturowe, ale zarazem pozwalały skutecznie je niwelować. Dysponowanie tak rozległą bazą źródłową, jaką prezentuje autorka, znajomość tylu konkretnych przypadków i sytuacji, w których to, co makrospołeczne, krzyżuje się z jednostkowym (a więc – zgodnie z propozycją Charlesa W. Millsa – daje okazję do uruchomienia „wyobraźni socjologicznej”), uzasadniałoby pokuszenie się o sformułowanie własnej propozycji teoretycznej „ugruntowanej” (jak chcą tego Barney Glaser i Anselm Strauss [2009]) zamiast okazjonalnego i nader skrótowego przywoływania cudzych koncepcji (Michel Foucault, Pierre Bourdieu, Susan Sontag).

Na jeszcze jeden wątek omawianej pracy trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę. Autorka poświęca wiele miejsca opisaniu warunków materialnych, w jakich żyła polska wieś w okresie powojennym, a także później (stan budynków, dostępność wody, wyposażenie w sprzęt). Pisze też dużo na temat higieny mieszkańców wsi (standard ustępów, stan wody pitnej, praktykowanie mycia zębów i kąpieli) i o poszczególnych chorobach, jakie ich dotykały (zwłaszcza zakaźnych), oraz o stosunku do nich środowiska wiejskiego („społeczne znaczenie” chorób takich jak gruźlica, znaczenie „wizualności” choroby, podporządkowanie wszystkiego wymogowi ciężkiej pracy fizycznej, co pociągało za sobą poczucie „bezużyteczności” osób chorych

i niepełnosprawnych oraz dramatyczne decyzje o niepodejmowaniu leczenia, jeśli było zbyt drogie lub nie rokowało powrotu do pełni zdrowia i sił – s. 294). Wszystko to przemawiałoby za odwołaniem się do coraz bardziej popularnych koncepcji neo-materializmu czy socjologii ciała w różnych ich odmianach, to znaczy nie tylko jako kulturowo-społecznego konstruowania sfery materialnej, fizycznej i cielesnej, ale także jako refleksji nad fundacjonistycznym podejściem (czyli badanie odwrotnego kierunku zależności: podłoże materialne i kondycja somatyczna a przekonania, wyobrażenia, systemy wartości). Ze strony osoby dysponującej taką wiedzą faktyczną, jaką demonstruje w swojej pracy Ewelina Szpak, tego rodzaju analizy byłyby niewątpliwie cenne i wiarygodne. Punktem wyjścia tak zorientowanych analiz mogłoby być wzmiankowane już wcześniej pojęcie „doświadczenia”, które Wolska uznaje za nową kategorię współczesnej humanistyki, kategorię zdolną zintegrować nieraz rozproszone nurty refleksji i ukierunkować je w stronę badania nie tylko świadomości, ale i somatycznych doznań. Jak się wydaje, dopiero połączenie tych dwu wymiarów dawałoby szansę na prawdziwie interdyscyplinarny ogląd rzeczywistości – nie tylko wiejskiej. Autorka przywołuje zresztą określenia „postrzeganie i doświadczanie poszczególnych schorzeń” (s. 206), ale traktuje je jako potoczne, nie zaś termin naukowy, który staje się obecnie ważny, obrasta wieloma analizami i prowadzi do ciekawych propozycji teoretycznych.

Ustalenia i wnioski, jakie formułuje Szpak w swojej książce, w wielu przypadkach rozmijają się – co uważam nie za szkodę, lecz za kolejny atut pracy – z konkluzjami, które można znaleźć w opracowaniach socjologicznych, czy z obserwacjami, jakich dostarczają źródła etnograficzne. Każdy z takich przypadków zasługuje na uwagę, nie dlatego iżby miał skłaniać do ich falsyfikacji i podawania w wątpliwość twierdzeń danego autora, ale po to, by mógł stanowić punkt wyjścia do krytycznego namysłu nad aparaturą badawczą poszczególnych dyscyplin i nad szansą ich triangulacji, ewentualnie integracji w kolejnych postępowaniach badawczych. Niektóre takie rozbieżności wskazuje sama autorka, zwracając uwagę na odmiennosć zaczerpniętych z pamiętników lekarzy obserwacji dotyczących wiejskiej sytuacji higieniczno-zdrowotnej ludności wiejskiej oraz przywołanych w tekście twierdzeń Józefa Burszty o wyższym poziomie cywilizacyjnym wsi z tego samego regionu (Wielkopolska). Do podobnych konkluzji – o istnieniu sprzecznych diagnoz na dany temat – prowadzi jednak porównanie wniosków z prac socjologicznych z tymi, do jakich dochodzi autorka na podstawie swoich badań. Chodzi tu np. o poziom życia ludności rolniczej mierzony konsumpcją żywności. Autorka wielokrotnie podkreśla, iż polska wieś także długo po wojnie cierpiała niedostatek, jej mieszkańcy wiejsko się odżywiali, a dzieci bywały wręcz niedożywione (s. 179) nawet w latach 80. Tymczasem w monografii *Chłopi polscy na przełomie epok* Maria Halamska pisała, iż właśnie wtedy sytuacja wsi poprawia się znacząco: „Chłopi początku lat

osiemdziesiątych realizują swoje marzenie, wyrażające się w przytoczonym przez Jana Szczepańskiego westchnieniu biednego beskidzkiego górala: «gdybym był cesarzem, jadłbym polewkę z samego łożu». Jedzą dużo i tłusto, na co wskazuje struktura spożycia poszczególnych grup artykułów żywnościowych. Znacznie więcej też piją. Wydatki na alkohol i tytoń są wyższe niż wydatki na kulturę. Są też dwukrotnie wyższe niż na higienę i ochronę zdrowia. W początkach lat osiemdziesiątych chłop polski jest syty i podpity. Niewiele przy tym dba o swoje zdrowie i higienę. Także o swój duchowy rozwój” (Halamska 1991, s. 53).

Do podobnej konfuzji prowadzi porównanie wniosków Szpak oraz obrazu, jaki wyłania się z aneksu III pt. *Zarys stanu higieniczno-sanitarnego i zdrowotnego wsi zamieszczonego w książce Zbigniewa Wierzbickiego Żmiąca w pół wieku później* (1963). Relacja medyczna autorki tego rozdziału nie jest jednoznaczna, a konkluzje wręcz zastanawiające. Danuta Radwańska wprawdzie stwierdzała, iż „w budownictwie zagród nie uwzględnia się wymogów higieny” (Wierzbicki 1963, s. 408), „niemniej smutny widok z punktu widzenia sanitarnego przedstawiają gnojownie” (tamże, s. 409), wskaźnik świetlny okien jest „niezgodny z obowiązującymi normatywami” (tamże, s. 412), a wieś „odżywia się niewystarczająco i niewłaściwie” (tamże, s. 418), ale jednocześnie przyznawała, że metraż przypadający na jednego mieszkańca czy wskaźnik zagęszczenia na jedną izbę przewyższają normatywy (tamże, s. 415), w wielu gospodarstwach bieliznę pościelową zmienia się raz na miesiąc, a bieliznę osobistą raz na tydzień (tamże, s. 416) itd. Nie kryła jednocześnie zdziwienia, że pomimo faktu, iż przeważają porody odbierane przez „babki”, a nawet przez same położnice, „nie spotkała ani jednego przypadku wrodzonego zwichnięcia stawu biodrowego czy też padaczki o etiologii związanej z nieprawidłowym porodem”. Jak pisała: „Jeśli uwzględni się fakt, w jak bardzo niehigienicznych warunkach rodzą tutejsze kobiety, w znacznej części są to bowiem porody uliczne albo odbierane brudnymi często rękami na brudnej pościeli, do przecięcia pępowiny służą nie odkażone nożyczki, a czasem nawet nóż – dziwić się jedynie można stosunkowo niedużej liczbie ciężkich infekcji poporodowych” (tamże, s. 422). Jej opinie zaważyły w sposób widoczny na ogólnej i niewątpliwie śmiałej w tamtych latach tezie Wierzbickiego: „Na marginesie trudno nie zauważyć, że mimo fatalnych często warunków higienicznych i niedostatecznego odżywienia brak we wsi epidemii, nasilenie chorób jest stosunkowo niewielkie, a Żmiącanie w dolnej wsi odznaczają się wysokim wzrostem, wyższym niż przeciętnie w Polsce międzywojennej. Pomijając tu niebłahą zresztą sprawę, w jakim stopniu wieś tego typu jak Żmiąca są rezerwuarem sił psychicznych i biologicznych dla miasta, można stwierdzić, że stanowią one **pewien argument przeciwko urbanizacji życia**” (tamże, s. 375, wyróżnienie – I.B.-R.).

Poruszona i zilustrowana dwoma przykładami kwestia – sprzeczności w ocenie sytuacji i rozbieżnych diagnoz formułowanych w obrębie różnych dyscyplin,

a nawet tej samej dyscypliny, ale w odniesieniu do różnych miejsc – nie jest bynajmniej czymś odosobnionym w nauce. Przykładem może tu być sprzeciw historyka, Włodzimierza Mędrzeckiego, wobec opinii uznanego autorytetu socjologicznego, Józefa Chałasińskiego, na temat różnic pokoleniowych na wsi okresu międzywojennego. Jak pisze Mędrzecki w pracy *Młdzież wiejska na ziemiach Polski Centralnej 1864–1939. Procesy socjalizacji* (2002), Chałasiński zdecydowanie podkreślał „zmniejszanie się wpływu grup pierwotnych (rodziny i społeczności lokalnej) na kształtowanie osobowości młodzieży i równoczesny wzrost znaczenia czynników zewnętrznych (instytucji państwowych – szkoły, wojska, itp.), wpływów cywilizacji i kultury przemysłowej. Wynikiem takiej sytuacji było, zdaniem Chałasińskiego, poszerzanie się zakresu autonomii młodego pokolenia w obrębie społeczności wiejskiej oraz wzrastający stopień identyfikacji młodych z instytucjami społecznymi o szerszym zasięgu. Tymczasem jednym z najistotniejszych wniosków płynących z przeprowadzonych przeze mnie badań jest konieczność odrzucenia założenia o istnieniu strukturalnego konfliktu między grupą nieustabilizowanej młodzieży a «gospodarzami», a także tezy o zmniejszającej się roli społeczności lokalnych w kształtowaniu osobowości młodzieży chłopskiej” (Mędrzecki 2002, s. 196). Każda taka kontrowersja jest istotnym elementem wzbogacającym wiedzę na dany temat i zarazem ważnym sygnałem, iż badacz powinien zdać sprawę nie tylko z tego, co mówią rozpatrywane przez niego materiały, ale też otwarcie zadeklarować, dlaczego i na ile jego zdaniem należy im wierzyć. W przeciwnym razie obraz, jaki kreśli w swojej pracy, może stać się nie tyle obrazem rzeczywistości, co raczej artefaktem wybranych źródeł i przyjętych metod ich analizy.

Podobnego namysłu, co problem odmiennych diagnoz sytuacji powojennej wsi polskiej, jakie można znaleźć w różnych opracowaniach, wymagałoby też porównanie opisów sytuacji środowiska wiejskiego z różnych okresów. Nakreślone przez autorkę realia powojenne i z lat PRL-u wydają się chwilami bardziej dramatyczne niż świadectwa pamiętnikarzy z czasów pańszczyzny. Przykładem mogą tu służyć *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych* Jana Słomki, wydane po raz pierwszy w Krakowie w 1912 r. W rozdziale VII poświęconym m.in. chorobom pisał on: „Z chorób najczęściej się dawniej trafiały zapalenia, tyfusy, puchliny wodne – bolączki grasujące i dzisiaj, a nadto kołtuny, ograszki, utracenia krzyża – dzisiaj coraz mniej znane. Wielka prostota w wychowaniu, potrawach, obyczajach i w całym sposobie życia wpływała na to, że w czasach normalnych, zwykłych naród wsiowy był niezwykle zdrowy, zahartowany i odporny na różne niewygody i niedomagania ludzkie. Nie wiedzieli wówczas o takich różnorodnych słabościach, jak teraz, mniej też było wypadków, aby ktoś umierał w sile wieku, jak się to obecnie często trafia; jak się kto odchowwał, to się już chował” (Słomka 1983, s. 124–125). Przytaczam tę opinię Słomki dlatego, że zdaję sobie sprawę, iż okres po II wojnie światowej na

pewno nie był „czasem normalnym”, niemniej jednak dane i konkretne sytuacje przedstawiane przez autorkę, także z lat późniejszych, robią często wrażenie bardzo dramatycznych. Czy czasy pańszczyzny, zwłaszcza na terenie, z którym wiąże się przecież znane określenie Stanisława Szczepanowskiego o „nędzy Galicji w cyfrach” (1888), mogły pod wieloma względami być korzystniejsze dla ludności wiejskiej niż powojenne czterdziestolecie relacjonowane w książce Szpak? To jedno pytanie. A drugie, nawiązujące do problemu sformułowanego już wcześniej: jaki wpływ na taki właśnie obraz rzeczywistości miały źródła i materiały wykorzystywane przez autorkę? Uwag na ten temat, a raczej szerszej refleksji o charakterze metodologicznym, brakuje jednak w tekście rozprawy.

Książka o zdrowiu i chorobie na wsi niewątpliwie stanowi istotny wkład w rozwój dyscypliny, jaką reprezentuje autorka, czyli historii, a także podejścia określane go jako społeczna historia medycyny. Praca ta jest jednak również ważnym głosem z punktu widzenia socjologii wsi, gdyż uzupełnia deficyty zainteresowań, z jakimi najczęściej w obrębie tej subdyscypliny podchodzi się do tematyki wiejskiej. Źródła, do jakich dotarła Szpak, a także inne uwzględnione przez nią materiały i wyprowadzone na ich podstawie konkluzje, uważam za bardzo wartościowe. Przyznając omawianej pracy zalety z punktu widzenia postulatu interdyscyplinarnego oglądu wsi, sądzę jednak, że sama autorka mogła w szerszym zakresie wykorzystać istniejące opracowania z różnych dyscyplin po to, by bardziej wszechstronnie naświetlić poruszane przez siebie problemy. Przywołane tytuły prac (wartościowych i chyba dobrze znanych) pokazują, iż zawarte tam tezy wzbogaciłyby opis problemów, którym poświęciła ona swoją pracę.

Szczególnie brakowało mi wśród autorów omawianych przez Szpak nazwisk Teresy Łaski-Mierzejewskiej i Elżbiety Olszewskiej, które prowadziły cykliczne badania nad młodzieżą wiejską z perspektywy antropologii fizycznej (*Antropologiczna ocena zmian rozwarstwienia społecznego populacji wiejskiej w Polsce w okresie 1967–2001. Badania dziewcząt*, 2003). Dobrym, jak sądzę, uzupełnieniem ich analiz byłaby też lektura pracy historyka, Michała Kopczyńskiego *Wielka transformacja* (2006), który przeprowadził badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych. Autor zaobserwował m.in., że „średni wzrost podnosił się dzięki poprawie wyżywienia przy pozostawieniu bez zmian warunków higienicznych” (Kopczyński 2006, s. 191), a także zasugerował, iż „istniejące do dziś różnice społeczne widziane przez pryzmat wzrostu są produktem szybkiej modernizacji w czasach powojennych odbywającej się kosztem wsi” (tamże, s. 192). Takie właśnie ogólniejsze wnioski są niezwykle cenne dla socjologa, gdyż uzupełniają jego argumentację o racje wyprowadzone z danych, których raczej nie da się zmanipulować (w przeciwieństwie do tych stosowanych w naukach społecznych). Zbieżność tez formułowanych przez



wskazanych autorów z tym, co pisze w swojej książce Szpak, z całą pewnością zasługuje na uwagę i pogłębioną refleksję, w której podejście interdyscyplinarne wydaje się niezbędne.

Jeśli chodzi o aspekty teoretyczne i metodologiczne omawianej tu pracy, zaczęłabym od tego, iż wydaje się słuszne rozróżnienie dwu obszarów, w jakich autorka zdecydowała się poprowadzić swoje analizy: wymiar instytucjonalny oraz społeczne czynniki wpływające na zjawiska zdrowia i choroby. Nie rodzą zastrzeżeń także przyjęte ramy czasowe (powojenne czterdziestolecie) i przestrzenne (trzy wybrane rejony Polski: ziemie zachodnio-północne, województwo krakowskie i lubelskie). Uznanie musi budzić również zakres uwzględnionych źródeł: są to nie tylko źródła „zastane” – materiały archiwalne (m.in. raporty inspekcji terenowych), raporty instytucji centralnych, listy mieszkańców wsi do urzędów, pamiętniki i wspomnienia, materiały audiowizualne, ale też „wywołane” – wywiady z personelem medycznym, rozmowy z mieszkańcami, dokumentacja badań terenowych, materiały prasowe, analizy zawarte w opracowaniach, także tych z zakresu socjologii medycyny. Autorka posiłkuje się też przyjętym w swoim czasie podziałem wsi na „indywidualne”, „upaństwowione” i „uspołecznione”, choć zauważa, że ten podział – jeśli chodzi o różnice w świadomości zdrowotnej – nie sprawdzał się, a zatem w analizach naukowych powinien być uzupełniany podziałem stratyfikacyjnym, uwzględniającym poziom zamożności, edukacji czy indywidualnych doświadczeń mieszkańców wsi (s. 24). Z drugiej strony, chociaż rozprawa dotyczy wsi, Szpak nie rezygnuje z podkreślania, że wiele negatywnych zjawisk zachodziło w danym czasie także w polskich miastach („unikanie profilaktycznych badań i traktowanie ambulatoryjnej opieki zdrowotnej w kategoriach doraźnych było w tym czasie zjawiskiem szerszym i dotyczyło także miejskich środowisk robotniczych” – s. 61, podobnie wyglądał odsetek osób korzystających z pomocy znachorów – s. 109, samoleczenie, ziołolecznictwo, wykorzystywanie leków pozostałych po kuracji członka rodziny lub sąsiada – s. 115, stosunek do higieny skutkujący tzw. chorobami brudnych rąk obserwowano i na wsi, i w miastach – s. 326). Te częste komentarze autorki odbieram jako wyraz dążenia do przełamania stereotypu o wyjątkowości wsi, jej szczególnym zacofaniu czy całkiem odmiennych standardach sanitarnych, co często przeradza się w stygmatyzowanie tych środowisk. Dlatego gęsto rozsiane w tekście pracy uwagi na ten temat oceniam pozytywnie.

Analizowana tu praca nie jest jednak pozbawiona pewnych słabości. Wskazywałam na nie już wcześniej, ale teraz dokonam rekapitulacji tych zastrzeżeń. Bodaj największy niedosyt budzą trzy kwestie: (1) brak krytyki źródeł i materiałów wybranych do analizy (a przecież to właśnie ich specyfika mogła zaważyć np. na bardzo pesymistycznym obrazie rzeczywistości wiejskiej), (2) brak bardziej rozbudowanych definicji używanych pojęć, (3) zdawkowe i okazjonalne powołania

na koncepcje na dany temat różnych autorów – typologia rodzajów pamięci według Jana Assmana, badanie roli ciała w społeczeństwie – Talcott Parsons, Bryan Turner, Norbert Elias, historia chorób i biopolityka – Michel Foucault itd. Gdyby uznać zasadność formułowanych tym trybem odniesień teoretycznych, można by oczekiwać również wzmianki na temat którejś z koncepcji neomaterialistycznych, które wymienia w swojej książce *Cultural Turns* Doris Bachmann-Medick (2012), albo propozycji Bruno Latoura, który w swoich kolejnych pracach rozwija ciekawą perspektywę łącznego badania działań aktorów zarówno ludzkich, jak i nieludzkich (przedmiotów, urządzeń technicznych, mikrobow). Nie o takie jednak skrótowe i rzucane mimochodem odniesienia powinno chodzić w przypadku tego typu monografii. Jej celem jest bowiem nie tylko przeanalizowanie pewnego fragmentu rzeczywistości (w przypadku pracy empirycznej), ale także usytuowanie swojego przedsięwzięcia na tle innych ujęć bądź też jednego, wybranego za najważniejsze, co wiąże się z jego szczegółowym i krytycznym omówieniem, ewentualnie z propozycjami modyfikacji, a następnie z przeprowadzeniem własnej analizy ściśle według zasad przewidzianych w tym właśnie ujęciu. O takich zasadach wciąż pamięta się w przypadku rozpraw socjologicznych (choć – trzeba przyznać – że ich realizacja prowadzi bardzo często do zbyt obszernego referowania rzeczy dobrze znanych kosztem opisu empirycznego). Rozumiem jednak, że warsztat historyka może różnić się pod tym względem od warsztatu socjologa; zresztą – co daje się odczuć w całej rozprawie – żywiołem autorki jest przede wszystkim konkret (*hic et nunc*), co nasuwa skojarzenia z „opisem gęstym” Clifforda Geertza, choć akurat ten autor bynajmniej nie stronił od szerszej refleksji teoretycznej i autotematycznej.

Kończąc ten wątek, dodam jeszcze, iż książka naukowa jest jak najbardziej odpowiednim miejscem do zaprezentowania także własnych propozycji teoretycznych, co w przypadku rodzimego „pola akademickiego” – pozostającego obecnie (również dzięki polityce resortu, o czym pisze m.in. Piotr Nowak w książce *Puszka z Pandorą*) w silnej zależności od zachodniego – byłoby zjawiskiem bardzo pożądanym. Jak zwracają uwagę autorzy zajmujący się tą kwestią (Tomasz Zarycki, Tomasz Warczok – socjologowie, Ewa Domańska – historyk, i wielu innych) zbyt często polscy badacze zadowalają się dostarczaniem materiału empirycznego dla potwierdzenia teorii sformułowanych na Zachodzie. W imię odzyskiwania suwerenności intelektualnej i dążenia do deprowincjonalizacji myślenia naukowego w Polsce Domańska twierdzi zatem, że „nadszedł czas na tworzenie własnej tradycji myśli teoretycznej, która byłaby zbieżna ze światowymi tendencjami w humanistyce, a z drugiej stanowiła oryginalny w nią wkład”, ponieważ nie do utrzymania jest postawa, określana przez nią jako „impotencja polskich badaczy do tworzenia własnych ujęć teoretycznych” (Domańska 2012, s. 158).

Do powyższych, merytorycznych uwag, dodałabym jeszcze kilka stylistycznych i formalnych. Na s. 23 autorka wprowadza określenia: wsie „indywidualne”, „upaństwowione” i „uspołecznione”, zapewne czerpiąc je z literatury przedmiotu lub tekstów źródłowych. Pod względem językowym trochę jednak one rażą, podobnie jak sformułowanie ze s. 156 o „szkolnych głowach”, a także brzmiące bardzo urzędowo określenie „zgłaszalność” (s. 259) i w innym miejscu „szczepienność” (dziś stosuje się raczej „wyszczepialność”). Kwestia formalna dotyczy też drobniaku: ten sam cytat kończący się słowami „za pieniądze to to idzie inaczej wszystko” jest na s. 35 opisany w przypisie jako fragment z części 1 tekstu *Medycyna ludowa...*, a na s. 60 jako fragment z części 2 tego samego tekstu. I jeszcze wątpliwość co do cytowanego przez autorkę na s. 242 badania: „na 521 przebadanych mężatek tylko pięć używało globulki Z, trzy posługiwało się kalendarzykiem małżeństwa, a u 1 środki zapobiegawcze stosowali mężowie” – rodzi się pytanie, ilu tak zapobiegliwych mężów miała ta jedna badana?

Powyższe uwagi nie zmieniają w niczym ogólnej oceny najnowszej książki Eweliny Szpak: jest to niewątpliwie wartościowa i ciekawa praca, która zasługuje na baczną lekturę także socjologów wsi.

## Bibliografia

- Bachmann-Medick D. (2012). *Cultural Turns: nowe kierunki w naukach o kulturze* (tłum. K. Krzemieniowa). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Domańska E. (2012). *Historia egzystencjalna: krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Glaser B., Strauss A. (2009). *Odkrywanie teorii ugruntowanej* (tłum. M. Gorzko). Kraków: Nomos.
- Halamska M. (1991). *Chłopi polscy na przełomie epok*. Warszawa: Polska Akademia Nauk. Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa.
- Kopczyński M. (2006). *Wielka transformacja: badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”.
- Łaska-Mierzejewska T., Olszewska E. (2003). *Antropologiczna ocena zmian rozwarstwienia społecznego populacji wiejskiej w Polsce w okresie 1967–2001. Badania dziewcząt*. Warszawa: Akademia Wychowania Fizycznego.
- Mędrzecki W. (2002). *Młodzież wiejska na ziemiach Polski Centralnej 1864–1939. Procesy socjalizacji*. Warszawa: DiG.
- Nowak P. (2016). *Puszka z Pandorą: o kulturze, uniwersytetach i etosie pokolenia '68*. Warszawa: Fundacja Augusta hrabiego Cieszkowskiego.
- Słomka J. (1983). *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza (wyd. 3).
- Staszyński L. (2010). *Wieś na wstecznym biegu*. Warszawa: KMS ResCon.

- Szpak E. (2005). *Między osiedlem i zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*. Warszawa: Trio.
- Szpak E. (2013). *Mentalność ludności wiejskiej w PRL*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wierzbicki Z. (1963). *Żmija w pół wieku później*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN.
- Wolska D. (2012). *Odzyskać doświadczenie*. Kraków: Universitas.